Rok XIX. Petroków, dnia 7 (19) Lipiec 1891 r. Nr. 29.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rs. 3 kop. —
półrocznie. . . rs. 1 kop. 50
kwartalnie. . . rs. — kop. 75
Cena pojedynczego numeru kop. 7½.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . rs. 4 kop. 40
półrocznie . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie. . . rs 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
za 1 razowe po kop. 7 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz
za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.
Reklamy i zagraniczne ogłosz. po 10 kop. za wiersz petitu.
Cena ogłoszeń i reklam na 1-ej stronie podwójna

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura **„Rajchman i Frendler"** w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie W. Komornicki.
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.
„ Brzezinach „ Krzemieniewski J.
„ Dąbrowie „ Tomaszewski J.
„ Sosnowcu „ Jermułowicz.
w Łasku W. Grass.
„ Łodzi „ Łaguna Franciszek.
„ Radomsku „ Dziemienowicz. / Myśliński Feliks.
„ Rawie „ H. Grabowski.

FABRYKA TABACZNA
TOWARZYSTWA
A. N. BOGDANOW i S-ka
W PETERSBURGU.

W ostatnich tygodniach w niektórych miastach Królestwa Polskiego, a głównie w Łodzi, rozpowszechniane były pomiędzy ludnością starozakonną pogłoski, jakoby firma **A. N. Bogdanow i S-ka** przyczyniła się do wywołania ostatnich rozporządzeń rządowych w Cesarstwie, odnośnie do kwestyi żydowskiej.

Każdy człowiek rozsądny wie dobrze, że ludzie prywatni nie mogą mieć udziału w postanowieniach rządowych, że zatem podobne plotki rozpuszczane są tylko w celu zniechęcenia starozakonnych, pomiędzy którymi wyroby fabryki tabacznej **A. N. Bogdanow i S-ki** znajdują takież samo uznanie jak i wśród innych mieszkańców kraju. Łatwo zaś odgadnąć komu zależy na wywołaniu niechęci do naszych wyrobów. W roku zeszłym firma nasza, drogą licznych ogłoszeń w gazetach, przestrzegała p.p. palących, aby zwracali uwagę i nie kupowali wyrobów podrabianych. Otóż niektórzy wątpliwej wartości fabrykanci, nie mogąc z firmą naszą prowadzić prawidłowej konkurencyi przez ulepszanie swoich wyrobów i widząc, że ich falsyfikaty nie znajdują powodzenia, puścili się obecnie na wstrętniejszą jeszcze drogę, a mianowicie zaczęli rozgłaszać pozbawione sensu i na niczem nieoparte plotki. Przekonani jesteśmy, że p.p. palący zrozumieją i ocenią jak należy nikczemność podobnych insynuacyj. Fabryka tabaczna Towarzystwa **A. N. Bogdanowa i S-ki** co do ilości i gatunku wyrobów, zajmuje pierwsze miejsce nietylko w Rosyi ale i na całym świecie. Spada ztąd na jej kierowników obowiązek poświęcania całej swej działalności rozumnemu i ścisłemu prowadzeniu interesu i starania się o zadowolenie wyrobami swojemi wszystkich gustów pp. palących; przyczem do zajmowania się jakiemikolwiek kwestyjami nie związanemi ściśle z fabrykacyją tabaczną, nie mają oni ani czasu ani ochoty.

(R. i Fr. № 5798) (3—3)

Zarząd Towarzystwa **A. N. BOGDANOW i S-ka.**

Aleksander Żakowski
Adwokat przysięgły
przeniósł się do **Warszawy** i zamieszkał tamże przy ulicy **Złotej № 3** (obok ulic Marszałkowskiej i Zgody) w domu własnym. (2—1)

KSIĘGARNIA
A. PAŃSKIEGO w Piotrkowie
otrzymała
„EXSICCATOR"
wynalazek Inżyniera Technologa **G. Rittera**
Niezawodny środek do osuszania mokrych murów i do konserwacyi drzewa, w starych i nowych budynkach. Broszurki bezpłatnie. (2—1)

Dobrosław Kleyna
Adwokat przysięgły w Piotrkowie **przeprowadził** się do domu W-go **Bergemana przy ulicy Kaliskiej.** (6—4)

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem osoby interesowane, że otrzymawszy
AGENTURĘ
TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ
„Jakor"
na m. Piotrków i okolicę, przyjmuję deklaracyje wszelkich **ubezpieczeń od ognia**, oraz **na życie.**
Niezależnie od tego jako upoważniony przez
Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń gradowych
przyjmuję ubezpieczenia od **gradobicia**
St. Rudzki
Ulica Słowiańska (Krak. Przedmieście) dom W-go Gutowskiego I-sze piętro. (7—1)

ALEKSANDER BABICKI
Adwokat przysięgły
przeprowadził się do domu SS-ów Goleńskiego, wprost poczty. (6—2)

Nabywszy aptekę W-go Gampfa w Piotrkowie, zaopatrzyłem takową w odpowiedni zapas **materyjałów, środki opatrunkowe, chirurgiczne, wody mineralne naturalne** tegorocznego czerpania oraz sztuczne.
Apteka wyrabia
WODĘ LEŚNĄ.
do odświeżania powietrza, oraz **płyn dezynfekcyjny** do rozpylania w pokojach.
(4—1) **Mech.**

TOM II (3—2)
wyboru pism Klemensa Junoszy
wyszedł z druku i jest do odebrania w Redakcyi. Całość obejmować ma tomów 10. Rata druga i ostatnia, w kwocie rs. 3, wymagalna będzie przy odbiorze tomu III-go. **Można prenumerować w Redakcyi „Tygodnia".**

Z bieżącej chwili.

Nakoniec zawitał przez wielu upragniony lipiec, a z nim pora odpoczynku, wakacyi, wycieczek i rozrywek, jakich tylko lato dostarczyć może. Dziś mało kto jest w stanie odbywać dla przyjemności dalekie podróże, ale każdy ostatni grosz poświęca na poratowanie zdrowia, i miejsca kąpielowe powoli już zapełniają się kuracyjuszami.

Szybki rozwój istniejących i ciągłe powstawanie nowych miejscowości kąpielowych, stacyj klimatycznych i t. p, łatwo da się wytłomaczyć skoro przypatrzymy się baczniej życiu dzisiejszego społeczeństwa, warunkom wśród których ono się rozwija, skoro wnikniemy wgłąb przyczyn, co wpłynęły na wytworzenie obecnego stanu rzeczy.—Chorobą panującą naszego wieku jest nerwowość; niegdyś wyśmiewano się z kobiet nerwowych, dziś im wyższą jest duchowa organizacyja człowieka, poziom jego umysłu, im on głębiej czuje i myśli, tem więcej cierpi system jego nerwowy.—Chorobie tej ulegają najdzielniejsze umysły naszego stulecia, dotkniętem tu jest nietylko ciało ale i dusza, odbiega człowieka spokój, opuszczają go siły, niknie energija do czynu i życia, a cała osobistość pogrąża się w apatyi, cały świat w oczach jej ciemną i ponurą przybiera barwę. Dalsze następstwa newrozy to nadwyrężenie równowagi władz umysłowych, to melancholia, obłęd, samobójstwo.—Wychowanie i warunki wśród których żyjemy, sprzyjają rozwojowi objawów nerwowości, cóż więc dziwnego, że każdy chory odrywa się od zajęć i codziennego trybu życia, rad rzuca bruk miejski, śpieszy na wieś lub do zakładów leczniczych, by odetchnąć swobodnie i pokrzepić nadwątlone siły a umysłowi przywrócić spokój i równowagę.

Często złe najzawilsze, najłatwiej prostemi usunąć środkami. Zwyczajna zimna woda leczy też najbardziej skomplikowane nerwowe choroby. Kuracyja hydropatyczna umiejętnie przeprowadzona cudów dokonywa. U nas w kraju mamy już dwa rozwinięte zakłady hydropatyczne w Nałęczowie i w gubernii naszej w Nowem Mieście nad Pilicą. Trzeci powstaje świeżo w Niekłaniu. Miejscowy nasz, w gubernii, zakład zasługuje na uwagę ze względu na troskliwą opiekę jaką chorzy tu bywają otoczeni, na natychmiastową i wybornie zorganizowaną pomoc lekarską a punkt to ważny bardzo. Chcąc umiejętnie leczyć choroby nerwowe, trafić do przekonania i zyskać zaufanie ludzi chorych na duchu i umyśle, nie dość jest być dobrym lekarzem, trzeba być jednocześnie głębokim psychologiem, poznać naturę ludzką i zboczenia którym ulegać może, wtajemniczyć się w przebieg życia pacyjenta, poznać szczegóły i okoliczności, wpływające nań w sposób dodatni lub ujemny. Umiejętność tę posiadł doktór Bieliński, założyciel Nowego Miasta, on stworzył i rozwinął to miejsce kuracyjne i on je utrzymuje dzięki własnym zdolnościom i energii.

Aby jednak zapobiedz chorobom nerwowym, aby zniszczyć je i usunąć, nie wystarczy na to kilkotygodniowa kuracyja, ani najgenijalniejszy lekarz; chcąc przyszłe pokolenia uchronić od trapiącej nas klęski, należałoby do pracy tej powołać całe społeczeństwo, zmienić z gruntu system wychowywania i kształcenia młodzieży, rozszerzać między ogółem niezbędne wiadomości z hygieny i medycyny popularnej. Dzisiejsze społeczeństwo jest odbiciem swojej epoki, jest jej wytworem, aby zmienić panujący nastrój, usunąć złe które istnieje, trzebaby z gruntu zreformować warunki bytu naszego. Zadanie to olbrzymie i nie jeden człowiek, nie jeden lat dziesiątek zdoła je rozwiązać. Nosimy w sobie zaród choroby trawiącej ogół, śpieszmy więc po całorocznej umysłowej pracy wypocząć wśród pól i lasów, śpieszmy do odpowiednich zakładów i miejsc kąpielowych wzmocnić się i choć na krótko zapomnieć o kłopotach powszedniego życia. Dobrze zastosowana kuracyja wpłynie dodatnio na wyczerpany organizm, uspokoi nasze nerwy, natura pogodzi nas z ludźmi i światem i po upływie kilku tygodni pokrzepieni na ciele i duchu, staniemy znów pełni energii do zapasów z losem, do życia i pracy.

Wypoczynek, oderwanie się od zajęć są dziś niezbędne każdemu; szukajmy ich tylko we własnym kraju, na swoim gruncie, zamiast bogacić obcych rozwijamy u siebie potrzebne nam zakłady i stacyje klimatyczne. Społeczeństwo nasze od tak dawna grzeszące obojętnością dla rzeczy swojskich poprawić się już i błąd swój poznać powinno dla własnego pożytku, dla poparcia swoich, i rozwoju tych bogactw naturalnych, których nam nie poskąpiła przyroda, a których my tylko szukać i ocenić nie umieliśmy dotąd.

H. W.

Z pod Radomska.

(*Korespondencyja „Tygodnia"*).

Urodzaje niezgorsze; sprzęt za to opłakany.—Seradele i łubiny.—Wybory na sędziego gminnego.

Na wiosnę wygląd naszych ozimin bardzo smutnie się przedstawiał; początkowo zdawało się, że rok ten będzie jednym z najgorszych z szeregu lat ostatnich; obecnie jednak żyta jakoś wyrównały się, choć wogóle są rzadkie. Może w namłotności okaże się różnica niewielka, lecz zato słomy będzie o wiele mniej. Dlatego radziłbym każdemu, aby zaraz z początkiem zbiorów tegorocznych zaprowadził możliwą oszczędność i podług ilości zebranych wozów, rozłożył rozchód aż do przyszłych zbiorów. Pszenice wcześnie siane dobre, późniejsze gorsze. Rzepaki w wielu miejscach pod śniegiem wygniły, lecz pomimo to średni plon dać mogą. Najgorzej może być ze zbiorami, bo koniczyny pokoszone, przez parę tygodni leżały na ciągłych deszczach, zczerniały i jako pasza niewielką przedstawiają wartość; z sianem nie lepiej. Obecnie rozpoczęto sprzęt rzepaku, a deszcze nie przestają padać. Kilka dni słońca, a żyto i jęczmień także dojdą. Jeżeli pogoda nie ustali się wkrótce, to smutny los czeka rolników. Jarzyny przedstawiają się dobrze, z wyjątkiem owsa bardzo wcześnie sianego. Seradelle w żytach siane wyjątkowo dobre, łubin zaś niebieski nie udał się wcale w tym roku, robaki go niszczą i zielsko zagłuszyło, łubin żółty lepszy.

Miejmy jednak nadzieję, że niebiosa w końcu płakać przestaną i słoneczko przez czas żniw stale przyświecać nam będzie.

Do sądu gminnego w osadzie Brzeźnica odbyły się niedawno wybory na sędziego; wszystkie cztery gminy, słusznie oceniając zasługi dawnego sędziego, jednogłośnie wybrały ponownie p. Makowskiego, właściciela folwarku Zimna-Woda.

A. Bies....

BUSKO.

(*Korespond. „Tygodnia."*)

Busko.—Napływ gości.—Doktorzy i pomoc lekarska.—Rozrywki. — Teatr. — Orkiestra. — Mieszkania i stół. — Kuracyja.

Znany ogólnie, a i w „Tygodniu" opisywany niejednokrotnie zakład kąpielowy w Busku, przez cały miesiąc czerwiec odznaczał się już dość licznym napływem kuracyjuszów i ożywieniem. Pomimo niepo-

Z Nałęczowa.

Nie będziemy opisywać przeszłości Nałęczowa, (niegdyś majętności rodziny Małachowskich herbu Nałęcz), ani też rozwodzić się nad szybkim rozwojem i wzrostem tej stacyi leczniczej w naszym kraju, rozwojem datującym zaledwie od roku 1880. Ciekawych pod tym względem bliższych szczegółów odsyłamy do dwóch bardzo dobrych broszur, z których jedna nosi tytuł: „Przeszłość i stan obecny zakładu leczniczego w Nałęczowie," a druga: „Przewodnik po Nałęczowie i jego okolicach." Dość jest przeczytać te dwie niewielkie broszurki, aby się zachęcić do zwiedzenia Nałęczowa i malowniczych, pełnych wspomnień historycznych, dalszych i bliższych jego okolic, jako to: Lublina, Puław, Kazimierza, Pałacu Esterki nad Wisłą, Janowca, Wojciechowa, ze starożytnym, Bolesławowskim jeszcze, kościołkiem, Babina (gdzie była rzeczpospolita babińska), wsi Piotrowina, własności niegdyś Ś-go Stanisława etc. etc. Nie będziemy opisywać tego wszystkiego, boby to nas zadaleko zaprowadziło, ale poprzestaniemy na zanotowaniu tego miłego wrażenia, jakie sprawia na przyjezdnym tak sama miejscowość jak i urządzenie zakładu, i różnorodność używanych tu środków leczniczych, a także pewien komfort w otoczeniu i udogodnienia tak rzadko u nas spotykane, stawiające Zakład Nałęczowski na stopie zagranicznych tego rodzaju uzdrowisk.

Do Nałęczowa prowadzi z gubernii naszej droga na Koluszki—Bzin—Iwangród, albo też na Warszawę—Iwangród. Wolimy tę drugą; wyjechawszy bowiem z Piotrkowa pociągiem o godzinie 6 z rana, po 5-godzinnym wypoczynku w Warszawie, o godzinie wpół do 4-ej po południu wsiadamy na pociąg kolei Nadwiślańskiej i o godzinie wpół do 9-ej stajemy na stacyi Nałęczów, ostatniej pod Lublinem, zkąd w pół godziny, miejscowym omnibusem, dostajemy się do Zakładu.

Już na kilka staj przed bramą obszernego parku, ciągnie się, wzdłuż tak zwanej „lipowej alei," szereg gustownie zbudowanych willi, których jest tu bodaj 20. Wchodzimy do parku od strony wschodniej i dążymy wprost przed siebie aleją rozdzielającą go jakby na dwie wzgórzyste połowy. Po prawej stronie, tuż przy nas, wśród zieleni drzew, w pewnej od siebie odległości, wdzięcznie się bielą, z flagami na dachach, najprzód „willa," potem „dom hydropatyczny," z łazienkami, dalej tak zwany „hotel" z dwiema „oficynami," wreszcie długi budynek z wieżą i werendą, w którym mieszczą się łazienki z kąpielami żelazistemi i błotnemi; po za niemi, w dali, jakby na drugim planie, po za ogrodzeniem parku, na wzgórzu stanowiącem stok „góry armatniej," wznosi się szeregiem, również wśród zieleni, druga część willi prywatnych, piękniejszych jeszcze od tych, jakieśmy widzieli przy wjeździe. Po przeciwnej, lewej stronie parku, wzdłuż alei rosną odwieczne drzewa, przeważnie klony, sadzone jeszcze ręką dawnych dziedziców tej majętności. Ulice parku coraz też cienistsze; w pobliżu wije się strumień wężykowaty, rozlewając się przed tak zwanym domem hydropatycznym i hotelem w dość duży staw, na którym na małej wysepce gra doborowa orkiestra, a dokoła okrążają ją łódki wiosłujących kuracyjuszów. W tej lewej połowie parku, z poza gęstwiny drzew rozłożystych, przebłyskują w pewnem oddaleniu pałac dawnej Małachowskich (dzisiejszy Kursal) z opodal stojącą „oficyną pałacową," a po za ogrodzeniem parku, na dalszym znów planie

myślnej, z powodu ustawicznych deszczów i chłodu, pory, liczba gości dosięgła już poważnej cyfry 800. Zarządzający zakładem D-r Dobrzański dbałością o zdrowie kuracyjuszów i ich wygody zasługuje na zupełne uznanie. Stojący w zakładzie, wyda wprawdzie więcej ponad naznaczoną przez siebie normę, ale pewniej za to poratuje zdrowie. Lekarzy stałych w Busku jest 5: D-r Dobrzański, Dymnicki, Majkowski, Sulimierski i czasowo Radziszewski. Prócz nich przybyli: d-r Jagniątkowski, Radziszewski, Grabowski i Kadler, ten ostatni (przed 30 czerwca wyjechał). Pomoc dentysty, masażysty, i felczera są też kuracyjuszom zapewnione.

Pod względem rozrywek Busk daje również co może. Dwa razy tygodniowo odbywają się tu reuniony; w niedawno zbudowanym tu teatrzyku przybyli pod dyrekcyją pana Kremskiego artyści dali 24 czerwca przedstawienie „Nad przepaścią", które udało się w zupełności. Główną jednak siłą przyciągającą jest tu kapela włościańska p. Namysłowskiego, uprzyjemniająca bawiącym się czas. Wycieczki, do Winiar, Grochowic, Solca (miejscowości leczniczej) również urozmaicają pobyt w Busku, a ogromny park przed zakładem i sam zakład, utrzymany z największą starannością, miłe na widzach sprawiają wrażenie.

Mieszkania w mieście nie są drogie, zwłaszcza u pp. Stachurskiego i Jagielskiego vis-à-vis kościoła parafijalnego. Za suchy, widny pokoik płaci się za miesiąc rs. 12. Żywność w Busku nie jest też drogą, obiad w mieście z 4-ch dań kosztuje 35 k.

Chorzy stosownie do rodzaju choroby rozmaite odbywają tu kuracyje. Jedni moczą się w borowinowych kąpielach, inni, silniejsi wodnych używają łazienek, a każdy powraca pokrzepiony i wzmocniony; znana jest bowiem skuteczność buskich kąpieli, najwięcej może odwiedzanych z krajowych zdrojowisk leczniczych. J. E.

Z Miasta i Okolic.

— ***Sprawa przeniesienia*** wyścigów z Pławna do Piotrkowa zdaje się na dobrej jest drodze. Komisyja bowiem, która tu zjeżdżała, złożona z ks. Lubomirskiego, oraz panów: Augusta Ostrowskiego, Stojowskiego, Turskiego i Zbijewskiego, uznała grunt za odpowiedni do urządzenia toru. O dalszych losach tej sprawy powiadomimy czytelników naszych, skoro tylko zadecyduje się coś stanowczego.

— ***Piętnastolecie.*** W minony poniedziałek, to jest 13 lipca, ubiegło lat 15 istnienia sądu okręgowego w Piotrkowie. Z całego pierwotnego składu osobistego, w sądzie tym obecnie pozostał już tylko jeden vice-prezes Srzednicki, który w dodatku, całe lat 15 bez przerwy, pracuje w wydziale cywilnym sądu. Żeby mieć przybliżone choćby wyobrażenie o działalności sądu, oraz o ogromie pracy prezesa Srzednickiego, dość będzie wspomnieć, że sam on w ciągu lat 15 odbył 950 posiedzeń cywilnych, wprowadził osobiście 14,630 spraw, przyjął pośredni udział w osądzeniu 8,626 spraw i pod jego prezydencyją zapadło 27,442 wyroków i decyzyj w samych tylko sprawach cywilnych.

— ***Przeprowadzka*** Ś-to Jańska do najuciążliwszych przepraw w naszem mieście należy. Wtedy, gdy nietylko w Warszawie, ale i we wszystkich miastach gubernijalnych lokatorowie bezspornie usuwają się 8, a najdalej już 9-go, u nas, każdy wyznacza sobie dowolny termin i znamy takich, którzy 15 lipca jeszcze nie zdołali przenieść się, narażając tym sposobem tych co na ich miejsce się wprowadzają na tysiączne przykrości. Prekluzyjny termin 8 lipca powinien przecież wszystkich i równomiernie obowiązywać.

— ***Członkami sądu*** okręgowego piotrkowskiego na dwie nowoutworzone w tym sądzie posady zostali świeżo mianowani: starszy pomocnik naczelnego sekretarza cywilnego kasacyjnego departamentu senatu p. Lessing i sekretarz izby sądowej wileńskiej p. Kołokołow.

— ***Zarządzający Izbą*** skarbową tutejszą, radca stanu Kowaleńko, wyjeżdżając na dwumiesięczny urlop, zarząd Izbą oddał radcy stanu Tustanowskiemu.

— ***Sędzia śledczy***, p. Edmund Gerber wyjechał na tydzień do Grodna, w sprawie kradzieży, dokonanej w tutejszej cerkwi w marcu r. b. Nieobecnego zastępuje pan Romański.

— ***Do Częstochowy.*** Na doroczny odpust M. Boskiej Skaplerznej, przypadający w d. 16 b. m. liczne podążyły kompanije z różnych okolic kraju.

— ***Dzierżawa.*** W dniu 1 sierpnia b. r. upływa ostateczny termin składania deklaracyj w departamencie górniczym w Petersburgu, na 60-letnią dzierżawę zakładów górniczych w Zachodnim Okręgu Królestwa Polskiego.

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, związana z losem kilku tysięcy ludu górniczego; sprawa eksploatacyi bogact krajowych nieprzebranej obfitości, jak węgiel kamienny i galman. Z ciekawością też wyglądamy 1 sierpnia.

— ***Bezustanne deszcze*** do rozpaczy doprowadzają ziemian. W wielu jeszcze miejscach rzepaki niesprzątnięte, w w wielu stoją na pokosach; kartofle zarażone, siano i koniczyny dotąd również stoją lub leżą w wodzie, a tu żniwa za pasem, a przepowiednia, że 12 miesięcy w roku podobne być mają do 12 dni od Wilii do Trzech Króli, sprawdzająca się w tym roku bardzo ściśle, wróży słoty jeszcze do połowy sierpnia. Cała nadzieja, że domorośli obserwatorowie mylą się w tym względzie.

— ***Wypadek.*** W tych dniach zawiadowca st. Ząbkowice, oglądając dubeltówkę ze znajomym, odwrócił się chwilowo od stołu, na którym leżał rożek myśliwski pełen prochu. Obecny podówczas synek jego, kilkoletni chłopczyk, zapalił zapałkę i dotknął nią otworu różka. W jednej chwili nastąpił wybuch i zanim ojciec zdołał się odwrócić, ogień objął twarzyczkę dziecka. Przytem odskakująca część rogu dotkliwie zraniła ojcu nos. Po natychmiastowem zawezwaniu miejscowego lekarza kolejowego i udzieleniu przez tegoż porady, okazało się, że dziecku, dzięki Bogu nie grozi utrata wzroku, lecz tylko zeszpecenie twarzy, czarnemi od prochu plamami, donosi o tem nasz korespondent.

— ***Gradobicie.*** W gminie Czarnocin w przeszłym tygodniu grad zniszczył znaczne obszary zboża. W majątkach Grabina-Wola, oraz Szyncyce, szkody zrządzone przez grad są ogromne; zboże nie było ubezpieczone od gradobicia.

— ***Mapę gubernii*** piotrkowskiej w dużym formacie i starannem opracowaniu ułożył i wydał pan Nowacki. Oznaczono w niej granice gubernii, powiatów i gmin, koleje żelazne, szosy i drogi, miasta, osady, wsie i folwarki, okręgi sądowe, kościoły, komory, szkoły, mosty, promy i t. d. Tekst mapy opracowany jest w języku ruskim.

— ***Banda złodziei,*** operuje obecnie w Sosnowcu, mając w swem kółku 4-ch żydków; rabusie zwykle w nocy zbrojnie napadają na śpiących mieszkańców i rabują co im się nadarzy. Oporu tak wielkiego nie spotykają,—bo w domu pozostają same kobiety; mężowie ich bowiem zwykle znajdują się na nocnej służbie. Policyjant miejscowy nie jest w stanie być jednocześnie

---

rozciągają się ogrody, kwiatowy i owocowy, właściciela folwarków Nałęczów i „Antokol," inżyniera Górskiego.

Wszystkie wzmiankowane budynki są piętrowe lub dwupiętrowe, a każdy z nich ma swój odrębny wygląd, co wpływa wielce na urozmaicenie widoku.

Zarząd zakładu (należącego do spółki akcyjnej) odróżnia osoby ciężej i lżej chore, lokując pierwsze w części terytoryjum po prawej stronie rzeczki, drugim pozostawiając swobodę lokowania się w pozostałej części parku lub po za nim, w willach prywatnych. Pozostaje jeszcze trzecia kategoryja przyjezdnych, nie leczących się i z pomiędzy właśnie tych ostatnich, oraz niektórych chorych drugiej kategoryi, powstaje kółko bawiących się, dość jak dzisiaj umiarkowanie i niekosztownie: co niedziela np. odbywa się tu w pięknej sali pałacowej raut tańcujący, na który zbiera się towarzystwo w kostiumach spacerowych (jak w Zakopanem); od czasu do czasu przyjedzie ktoś z koncertem, parę razy wśród sezonu amatorzy-artyści wystąpią z teatrem amatorskim, od czasu do czasu wyjedzie kilkanaście osób na zbiorową wycieczkę w piękne okolice Nałęczowa — ot i na tem koniec. I nie może być inaczej: gdyby się tu całkiem nie bawiono, jakby chcieli tego niektórzy hypokondrycy, byłoby w tem coś anormalnego; trzeba bowiem wiedzieć, że całe otoczenie tutejsze, wygody, jakiemi uprzejmy i rozumny zarząd stara się otoczyć chorych, działają na ich humor bardzo dodatnio i zachęcają do ciągłej umiarkowanej wesołości — i chyba już na ciężko chorych nie mają żadnego wpływu; ale też ci ostatni mogą mieć absolutną ciszę i pożądany spokój, w tak zwanym „domu hydropatycznym," położonym w stronie zupełnie przeciwnej kursalowi, na drugim końcu parku.

Wzmiankowaliśmy o wygodach tutejszego zakładu. Istotnie, niczego tu nie brak: począwszy od troskliwej opieki lekarzy-specyjalistów (1), całego urządzenia mieszkań i środków kuracyjnych, aż do obsługi w mieszkaniach i łazienkach, oraz dobrej acz mało urozmaiconej kuchni w dwóch restauracyjach, wszystko jest tu zadawalające (2). Jest i apteka a w niej wody mineralne, jest i sala gimnastyczna, i łazienki zwykłe i kręgielnia i sala bilardowa i kumysarnia, i sklepy i rzemieślnicy i fryzyjer i dwie mleczarnie (w sąsiednim ogrodzie prywatnym i w niedalekim lesie) z herbatą, kawą, pieczywem etc., jest wreszcie poczta i telegraf...

Do Nałęczowa ściąga głównie chorych zakład hydropatyczny, oraz kąpiele borowinowe i żelaziste; to też, na ile kompetencyja nasza na to pozwala, staraliśmy się wtajemniczyć, w sposoby stosowania tych środków leczniczych.

Pierwszym kierownikiem zakładu hydropatycznego był przed laty D-r Sokołowski, który ustalił w nim porządek, systematyczność i karność; to też dziś zakład ten ze względu na urządzenie i wyborną obsługę cieszy się zupełnem uznaniem publiczności. Po raz pierwszy, pomiędzy innemi urządzeniami, widzieliśmy w nim aparat Winternitza systemu zegarowego, służący do zwykłych i wachlarzowych natrysków a pozwalający w jednej i tej samej chwili nadawać im dowolną, stosownie do potrzeby, temperaturę.

Łazienki, o 22 gabinetach na kąpiele żelaziste, urządzone przez pierwszego dyrek-

(1) Dyrektor D-r Chmielewski i D-r Chełchowski (choroby wewnętrzne), D-r Doliński (choroby kobiece), D-r Nussbaum (choroby nerwowe).

(2) Po za zakładem istnieją 2 restauracyje dla starozakonnych, a także obiady gospodarskie u paru właścicieli willi.

wszędzie a, i jego spotkało niedawno to samo co i innych mieszkańców. Prócz tego rabusie urządzają jeszcze wycieczki kuryjerem do Ząbkowic, gdzie pociąg z Sosnowic łączy się z granickim. Pociągiem tym odjeżdża zwykle z Sosnowca taka ilość pasażerów, że miejsca wolnego znaleźć trudno—trzeba stać w korytarzach czekając na swoją kolej. Rzezimieszkowie, korzystając ze ścisku, kradną, co się da; przeważnie pasażerowie bywają pozbawiani sakwojażów, zegarków, dewizek i portmonetek.

— ***Maszyniści stacyi*** Sosnowiec, jak nam donosi nasz korespondent wystąpili ze zbiorowem podaniem do Prezesa Rady Zarządzającej o podwyższenie pensyi, z powodu drożyzny, jaka obecnie w Sosnowcu panuje.—Rada uznała dotychczasową pensyję za wystarczającą, a za ominięcie swego naczelnika i dyrekcyi, jako pierwszej władzy, wymierzyła na takowych karę w kwocie rs. 73. Kara taka jak kolej wiedeńska istnieje, nie była jeszcze nigdy stosowaną.

— ***Pod Ogrodzieńcem,*** w pow. olkuskim, na drodze pomiędzy Pilicą i Zawierciem, w ustronnem miejscu, w przyszłym miesiącu otwartą będzie fabryka prochu. Budynki fabryczne i mieszkalne w liczbie 25 już zostały wzniesione; obecnie ustawiają maszyny i montują wewnętrzne urządzenie. Fabryka składa się z szeregu budowli odosobnionych i poodgradzanych między sobą wałami ziemnemi, sięgającemi do dachów. Każdy z budynków ma trzy ściany murowane, czwarta zaś z lekko osadzonego drzewa, a to dlatego, aby wrazie eksplozyi gazów, budowle nie uległy zrujnowaniu. Budowa już pochłonęła poważną sumę 250,000 rs. Fabryka powstaje kosztem „Ruskiego Towarzystwa Akcyjnego," posiadającego takiż sam zakład w Szliselburgu pod Petersburgiem, donosi o tem „Gaz. Kiel."

— ***Z Tomaszowa fabrycznego*** donosi korespondent „Wieku:" Chociaż lat poprzednich tutejszy przemysł fabryczny niezbyt świetnie prosperował, ale zbyt na tutejsze wyroby był nierównie łatwiejszy aniżeli teraz. Nasze fabryki większe daremnie oczekują znaczniejszych zapotrzebowań do Cesarstwa. Na składach są nagromadzone zapasy materyjałów zimowych. Utrzymują, że nieurodzaj w Cesarstwie zwykle odbija się na przemyśle tutejszym, a że rok obecny do urodzajnych nie może być zaliczonym, więc fabryki tomaszowskie, przeważnie tam zbywające swoje wyroby, nie mogą spodziewać się pomyślnych obrotów handlowych. Przyznać należy, że po części wina niepowodzenia leży w samych przemysłowcach, którzy, mówiąc nawiasem, przed kilkoma laty używali do wyrobu tańszych gatunków sukna, szmat zużytych i tym sposobem zdyskredytowali przemysł tutejszy i chociaż obecnie szmaty już nie są używane ale trudno opinię zachwianą naprawić. W roku bieżącym dwaj właściciele większych fabryk przystąpili do likwidacyi swoich interesów, a w przeciągu lat 10-ciu ubyło tu 6 fabryk parowych.

— ***Inspektorzy.*** „Kuryjer warszawski" donosi, że określanie sfery działalności każdego z pięciu młodszych inspektorów fabrycznych, którzy mają być ustanowieni w gubernii piotrkowskiej, pozostawione będzie do uznania prezesa piotrkowskiej izby skarbowej, jako znającego warunki miejscowe.

— ***Inżynier Bagiński,*** pełnomocnik właściciela kopalni węgla pod Dąbrową, p Stochelskiego, rozpoczął starania o koncesyję na budowę nowej odnogi kolejowej (dojazdowej) od Dąbrowy do kopalń w Łagiszy, Psarach i Wojkowicach.

— ***Podatek składkowy*** od przedsiębierstw handlowo przemysłowych za rok 1891 rozłożony został, jak następuje: Na powiat piotrkowski 2,500 rs., radomskowski 1,450 rs., będziński 4,400 rs., częstochowski 2,750 rs., brzeziński 2,800 rs., rawski 1,000 rs., łódzki, z m. Zgierzem 2,200 rs. i m. Łódź 8,600 rs. Razem 28,000 rs.

— ***Znachor—złodziejem.*** Niedawno, jak donosi „Dzien. Łódzki", władza miejscowa zdemaskowała w pobliżu Strykowa jednego ze znachorów, osiadłych tam dawno, jako dowódcę rzezimieszków okolicznych. Znachor dowiadywał się od pacyjentów o stosunkach majątkowych ich i sąsiadów, a następnie urządzał wyprawy.

— ***Wycieczka.*** Sport pieszy rozwija się coraz bardziej. „Kur. Warsz." donosi o to, że w d. 11 b. m. towarzystwo, złożone z ośmiu osób, udało się na czterotygodniową ekskursyję piesza. Uczestnicy wycieczki zamierzają dotrzeć przez Grójec, Nowe-Miasto, Opoczno, Końskie do Kielc, a następnie w góry Świętokrzyzkie. Z kolei udadzą się do Ojcowa i przez Dąbrowę, Częstochowę, Piotrków, trzymając się już plantu kolei wiedeńskiej, powrócą do Warszawy. Zaznaczamy, że w wyprawie pieszej tak dalekiej biorą udział dwie damy, towarzyszące swoim mężom.

— ***Nowa fabryka.*** Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych Izr. K. Poznańskiego w Łodzi rozpoczęło wewnątrz swej posesyi fabrycznej, przy ulicy Ogrodowej, budowę olbrzymiego gmachu, w którym pomieści nową blicharnię i drukarnię.

— ***Długowieczność.*** D. 13 b. m. w parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi, zmarła, 103-letnia staruszka, Konstancyja Czarnecka.

— ***Komisarzem sądowym*** w Brzezinach mianowany został pełniący już te obowiązki p. Włodzimierz Sturgólewski.

— ***Nominacyje.*** Bernard Zakrzewski, urzędnik kasy miejskiej w Płońsku, mianowany został pomocnikiem referenta wydziału ubezpieczeń tutejszego rządu gubernijalnego. Cypryjan Raczyński referent do spraw miejskich w Brzezinach przeniesiony na własne żądanie na referenta w urzędzie pow. łaskowskim, a pomocnik archiwisty rządu gubernijalnego Adam Mazowita na referenta do Brzezin; na jego zaś miejsce mianowano Józefa Mitraszewskiego.

— ***Wypłata pożyczek Tow. Kred. Ziemskiego.*** W ciągu miesiąca kwietnia i maja r. b. tutejsza dyrekcyja Szczegółowa T. K. Z. na dobra w obrębie gubernii piotrkowskiej wypłaciła pożyczek rs. 62,100, z której to sumy wydano: do rąk właścicieli rs. 23,950, do rąk wierzycieli rs. 38,050, posłano do depozytu rs. 100. Wogóle od początku przyznawania pożyczek w listach zastawnych ser. V, do d. 1 (13) czerwca r. b. w tutejszej Dyrekcyi Szczegółowej wypłacono takowych, w List. Z-ch ostatniej seryi, na sumę rs. 3,746,600 z czego wydano: właścicielom rs. 1,844,400 wierzycielom rs. 1,7ᴐ4,000, złożono do depozytu 118,200 rs.

Wiadomości Bieżące.

= **Do ministeryjum spraw** wewnętrznych w czasach ostatnich nadchodzi mnóstwo próźb od poddanych zagranicznych, przeważnie niemieckich i austryjackich, o przyjęcie ich do poddaństwa ruskiego. Liczba takich próśb dosięga 20,000 rocznie, przyczem największy procent próźb pochodzi od poddanych obcych, mieszkających w pasie pogranicznym kraju zachodniego.

= **W kwestyi depozytów.** Rada państwa uchwaliła że: 1) wszystkie sumy, nagromadzone w instytucyjach sądowych, po odbiór których w ciągu lat 10 nikt się nie zgłaszał i pochodzenie których jest niewiadome, przelewają się do skarbu z tem za-

---

tora zakładu D-ra Nowickiego, zdobią wielkie kaflowe wanny, napełniane wodą od spodu, z samego wytrysku źródła, za pośrednictwem hermetycznie zamykanych rur, woda następnie do żądanej temperatury ogrzewa się parą, według metody Schwartza. W tym samym domu gdzie kąpiele żelaziste, mieszczą się i kąpiele błotne, z borowiny nałęczowskiej, wprowadzone przez D-ra Dolińskiego, a stosowane przeważnie w chorobach kobiecych. Wielu chorych pije tu także kumys, wyrabiany na miejscu przez Tatara, kefir, wreszcie wody mineralne.

Tutejszy zakład przechodził różne fazy rozwoju, z których dziś wyszedł już zwycięzko, a jakkolwiek nie zapewnia on jeszcze dzisiejszej spółce akcyjonaryjuszów odpowiednich do włożonego kapitału (300,000 rs.) odsetek, niewątpliwie dojdzie do tego celu w bliższej lub dalszej przyszłości, wobec praktycznego kierunku, jaki sobie zarząd jego wytknął w ostatnim czasie: kierunek ten jest dwojaki—oględne wprowadzanie coraz to nowych ulepszeń i stopniowe, do możliwych granic, obniżanie bawiącym tu chorym kosztów utrzymania i kuracyi; przedewszystkiem zaś ceny mieszkań, która jednak jak na nasze stosunki, wobec nawet istniejącej obniżki jest jeszcze za wysoką. Obecnie utrzymanie w zakładzie wraz z kosztami kuracyi, obliczone jaknajoszczędniej, wynosi dziennie dla pojedynczego kuracyjusza rs. 2 kop. 40—a mianowicie: pokój z łóżkiem i sprężynowym materacem *najmniej* kop. 50 [3]) (i takich jest niewiele); obiad kop. 55 z 3 dań, z 4-ch dań—75 kop.; śniadanie i kolacyja (po 22½ kop.: kakao, kawa, herbata, siadle mleko wraz z pieczywem i masłem, *à discrétion*) 45 kop.; kuracyja hydropatyczna całodniowa (w abonamencie miesięcznym) k. 60; dozór lekarski 37½, razem jak wyżej rs. 2 kop. 40 dziennie, co wynosi miesięcznie rs. 72. Jakkolwiek nie jest to suma wygórowana, zarząd dla mniej zamożnych robi chętnie pewne, często nawet znaczne, ustępstwa. Przy obrachunku pominęliśmy jeszcze wpisowe, pierwszą poradę lekarską, i opłatę służby.

Do tej pory w Nałęczowie bawiło lub bawi około 600 osób. Przecięciowa cyfra przyjezdnych waha się tu corocznie od 684 do 771 osób. W ostatnich czasach napływ gości coraz to większy; trzy razy dniem przyjeżdża ich pełen omnibus.

(3) Za pościel dopłaca się kop. 15 na dobę.

Dziś niedziela (12 lipiec). W tej chwili bije godzina 11 wieczorem; muzyka nademną w sali pałacowej zamilka—i słyszę schodzą po schodach goście rautowi, miejscowi i przyjezdni. Jest to godzina po za którą żadna zabawa przeciągać się tu nie może. Piotrkowianie! wyda wam się to zapewne niemożliwem, wam, co o tej godzinie zwykliście dopiero rozpoczynać wasze zebrania. A jednak, tak jest,—przyjedźcie tutaj na przyszłą niedzielę i sprawdźcie sami autentyczność faktu!

Post scriptum: dnia 18 b. m. odbędzie się tu koncert panny Szlezigier; p. Łagowski zaś krząta się nad zorganizowaniem teatru amatorskiego. Odbył się też niedawno, któregoś dnia po obiedzie, raucik tańcujący dziecinny. Wszelkie dochody z tegorocznych zabaw przeznacza się na rzecz zakupienia instrumentów muzycznych i zorganizowania orkiestry, na potrzeby Nałęczowskiego zakładu, z miejscowych włościan. Myśl bardzo szczęśliwa; oby sie więc jaknajprędzej urzeczywistnić mogła!

strzeżeniem, że w razie przyznania przez sądy prawa do otrzymania takich depozytów, osoby, które dowiodą swych praw, będą zaspokojone, zgodnie z decyzyją sadu, w którego depozycie znajdowała się przelana do skarbu suma, ze specyjalnych funduszów ministeryjum finansów na nieprzewidziane wydatki; 2) wszystkie sumy, będące w depozytach sądów więcej, niż 10 lat, przelane będą do skarbu, nie wchodząc w rozpoznawanie tego, skąd one pochodzą i jakie mają przeznaczenie.

= **W sprawach o unieważnienie** zagubionych weksli lub innych dowodów długu, jak piszą „Birżewyja wiedomosti,“ początkowanie pozostawia się wierzycielom, którzy występują o to przed forum właściwego sądu pokoju lub okręgowego, stosownie do sumy, na jaką weksel lub inny dowód był wystawiony. Sąd czyni ogłoszenia i wyznacza termin roczny do przedstawienia dowodu do sądu; gdyby po upływie roku dowód nie był odnaleziony, ani złożony, wówczas sąd postanawia, iż dany dokument uznanym zostaje za zniszczony i wierzycielowi wydaje się kopia zaginionego dokumentu. Kopija taka wydaje się bądź na podstawie kopii przedstawionej przez wierzyciela, bądź też, przy braku kopii, na podstawie szczegółowego oświadczenia o brzmieniu zaginionego dokumentu.

= **Programy żeńskich kursów** akuszerek i tym podobnych instytucyj będą poddane rewizyi, w celu rozszerzenia ich i ujednostajnienia.

= **Wagi**. Według informacyj dzienników petersburskich słuchacze medycyny i farmaceuci obznajmiani będą na kursach z systemem wag dziesiętnych, używanych przy ważeniu lekarstw. Polecono nadto, aby po upływie pięciu lat, od chwili wydania stosownego rozporządzenia, wszyscy lekarze i aptekarze zaczęli posługiwać się w praktyce wyłącznie wagami aptekarskiemi systemu francuzkiego.

= **Wobec tego**, że niektórzy lekarze na swych szyldach nazywają siebie „doktorami“, pomimo, że nie posiadają tego stopnia naukowego, zamierzono, jak donoszą „Peter. wied.“, wydać rozporządzenie, zakazujące lekarzom nie posiadającym stopnia doktora tytułować się doktorami na szyldach.

= **Nowa ustawa** aptekarska, opracowana w specyjalnej komisyi, jest już złożona radzie medycznej. Właścicielem apteki będzie mógł być tylko prowizor lub magister farmacyi. Sukcesor, nie posiadający stopnia prowizora, jeżeli otrzyma w spadku aptekę, winien będzie sprzedać ją w ciągu roku. O liczbie aptek stanowić będą zarządy miejskie co lat 10. Taksa aptekarska rewidowaną będzie corocznie.

= **Powiększenie liczby wakansów**. „Peter. wiedom.“ donoszą, że wobec stale wzrastającej liczby kandydatów do szkół technicznej i elektro-technicznej zarządu artyleryjskiego w Petersburgu, ma być powiększona ilość tych wakansów.

Przemysł i Handel.

Wysyłka bawełny. Niedawno do Niższego-Nowogrodu wysłano kilkadziesiąt tysięcy pudów bawełny na przyszły jarmark niższonowogrodzki. Bawełnę wiozą z kraju Zakaspijskiego na parostatkach „Kaukaz“ i „Merkury“.

Jedna z fabryk warszawskich otrzymała świeżo zamówienie na dostawę 50,000 tuzinów szalików wełnianych, które mają być wysłane na rynki wschodnie. Zamówiony obstalunek wykończony i wysłany będzie w ciągu roku.

Ministeryjum skarbu utworzyło posady ajentów rządowych w portach morskich i innych ogniskach handlu zbożem. Obowiązki agentów polegają na kontroli nad tem, żeby sprzedane zboże było wydawane kupującym w należytej ilości i wadze i żeby gatunek zboża odpowiadał próbom przedstawionym przy kupnie.

Skład mebli spółki zjednoczonych stolarzy warszawskich zamknął bilans za rok 1890 niedoborem rs. 793 kop. 85. Smutny rezultat!

Cła. Jednocześnie z wprowadzeniem w wykonanie nowej taryfy celnej, wyszły przekłady tej taryfy na język francuzki i niemiecki, dokonane w Petersburgu. Przekłady te, obok szczegółowych przepisów o formalnościach przy opłacie cła na komorach, obejmują przy każdej pozycyi towaru, ulegającego ocleniu, zamianę jednostek (w pudach, funtach, sztukach) i przypadającego za nie cła (w rublach i kopiejkach) na zagraniczne jednostki i monety. Będzie to wielkiem ułatwieniem dla kupców zagranicznych, a zarazem uwolni władze celne od dotychczasowych sporów i kwestyi przy opłacie cła.

Komitet ministrów udzielił ministrowi skarbu prawa zezwalania tymczasowo do 13 lipca 1894 r. na wyrabianie drożdży prasowanych, w połączeniu z pędzeniem okowity, podług nowego, niepraktykowanego dotąd w Rosyi sposobu, bez stosowania się do przepisów o normie pędzenia spirytusu i z obliczeniem wyrabianej ilości podług aparatu kontrolującego, przyczem od wszystkiego wypędzonego spirytusu ma być płacona akcyza, i 2) ustanawianie aż do rzeczonego terminu zawartości naczyń w zakładzie i normy ilości wyrobu drożdży nowym sposobem.

Dozór sanitarny. W ministeryjum spraw wewnętrznych złożono projekt nowych przepisów o dozorze sanitarnym nad fabrykami i zakładami; te z nich, które są położone dalej niż o 10 wiorst od szpitalów miejskich, powinny posiadać własne szpitale na 10 lub 5 chorych, stosownie do liczby robotników, oraz utrzymywać felczera i aptekę.

Rozporządzenie ministeryjum skarbu co do obniżenia taryfy dla przewozu zboża nie stosuje się do dróg żelaznych w Królestwie.

Udzielone bankowi państwa w roku 1888 pozwolenie na udzielanie czasowo, za pośrednictwem dróg żelaznych pożyczek na zastaw zboża, oraz nadane następnie drogom żelaznym prawo udzielania pożyczek na zastaw zboża z funduszów eksploatacyjnych lub za pośrednictwem banków prywatnych, postanowiono przedłużyć do 13 lipca 1894 r. Jednocześnie, ze zmianą poprzednich przepisów, postanowiono, że wysokość pożyczki nie powinna przewyższać 60% wartości ładunku, a przy udzielaniu pożyczek na termin do sześciu tygodni—80%. Drogom żelaznym pozwolono także sprzedawać zastawione zboże, jeżeli takowe podlegnie psuciu, któremu droga nie może zapobiedz. Określenie szczegółów wzajemnych stosunków dróg żelaznych i banku państwa, sposobu prowadzenia operacyj i kontroli nad niemy ze strony rządu, należeć będzie do ministra skarbu po porozumieniu się z ministrem komunikacyj i do kontrolerów państwowych.

Nowa taryfa celna. Obejmuje w dalszym ciągu następujące pozycyje:

32. Wody mineralne, naturalne i sztuczne — od dzbanka lub butelki 4 kop.—33. Sól kuchenna wszelka, przywożona: 1) morzem i lądem z wyjątkiem miejsc, wskazanych w punkcie 2—od puda 20 kop.; 2) do portów guberni archangielskiej—od puda 10 kop. — 34. Mięso solone, wędzone i suszone, kiełbasy—od puda 1 rub.—35. Ser, od puda 6 rubli.—36. Masło krowie i owcze — od puda 50 kop.—37. Ryby. 1) Świeże: a) turbot, sole, pstrągi—od puda br. 2. 40; b) wszelkie, prócz wskazanych w p. a)—od puda br. 12 kop.; 2) marynowane, w oliwie i wszelkie faszerowane, kawior—od puda br. 5 rubli; 3) solone i wędzone wszelkie (prócz śledzi), od puda br. 1.20; 4) śledzie solone i wędzone, sztokfisz, oraz wszelkie inne suche i suszone—od puda br. 27 kop. — 38. Ostrygi, raki morskie (homary), mięczaki, ślimaki i t. p., świeże, solone, suszone i marynowane od puda br. 2.40.

39. Artykuły żywności, osobno nie wymienione, specyjalnie przygotowane środki karmy dla zwierząt—od puda br. 12 kop.

40. Bydło domowe, konie i zwierzęta różnego rodzaju. prócz osobno wymienionych—bez cła.

41. Materyje użyzniające ziemię, kość surowa i obrobiona. 1) naturalne materyje użyzniające (guano, pomiot ptasi), kość surowa wszelka, oprócz osobno wymienionej—bez cła; 2) kość surowa tłuczona, fosforyty tłuczone—od puda br. 2 kop.; 3) superfosfaty, kość obrobiona kwasem siarczanym, użyzniające ziemię komposty i pudrety wszelkie—od puda br. 5 rubli; 4) kość palona, popiół kostny i węgiel kostny—od puda br. 12 kop.

42. Sadze wszelkie—od puda 20 kop.

43. Klej: 1) rybi wszelki, żelatyna wszelka (w cienkich i grubych tafelkach), klej do apretury, kompozycyje z żelatyny i gliceryny—od puda 6 r.; 2) kościany klej stolarski (ze skóry), smoła szewcka, agar-agar (klej roślinny)—od puda 1.20.

44. Rogi i wszelkie kopyta, odpadki zwierzęce i produkty zwierzęce, używane w medycynie i osobno nie wymienione—bez cła. 56. Futra: 1) skóry z bobrów morskich, z kuny, z lisów czarnych i białych, szenszyli, soboli, elków i lisów niebieskich, skóry z niedźwiadków morskich wyskubane—od puda 50 rubli; skóry jonatkowe, tchórzowe, z opossum i kangury, króliczei borsucze, baranie farbowane, skóry z niedźwiadków morskich niewyskubane, ogony szczurze i wiewiórcze, skóry z niewiedzi, wilków, psów morskich, fok, wyder, tygrysie, rysie i t. p. nieużywane do odzieży—od puda 6.60; 3) skóry lisie i z kuny, przywożone na statkach ruskich do portów guberni archangielskiej przez ludność tejże guberni—od puda 6.60; 4) futra wszelkie, prócz osobno wymienionych—od puda 18 rubli.

57. Wyroby ze skóry: 1) obuwie wszelkie (prócz osobno wymienionego w gotowym i przygotowanym stanie—od funta 1 rub. 2) obuwie damskie z materyj jedwabnych i chevreu (skóry koźlej) w stanie gotowym i przygotowanym—od funta 2 ruble; 3) rękawiczki skórzane wszelkie, wyroby z zamszu, skóry łojkowej, safianu, pergaminu, prócz obuwia i aparatów chirurgicznych —od funta 3 ruble.

4) Uprząż końska z rekwizytami, siodlarskie wyroby; biczyki z rzemieni—od puda 55 kop.; 5) walizy, tłomoki i woreczki, oraz przybory myśliwskie ze skóry, jakoteż grubych dżutowych i konopnych tkanin, skórzane: książki kieszonkowe skórzane i portfele, skórzane przybory do okładek, wszelkie osobno niewymienione wyroby skórzane, chociażby z częściami metalicznemi i z innych materyjałów, jeśli nie podpadają pod pojęcie kosztownych wyrobów galanteryjnych—od funta 70 kop.; 6) transmisyjne rzemienie maszynowe nie zeszyte i zeszyte; okrągłe transmisyjne rzemyczki, baty ze skóry i t. p. grube (proste) wyroby skórzane—od funta 20 kop.

(dalszy ciąg nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.

☐ **Taryfy strefowe.** Ze sprawozdań dróg żelaznych węgierskich za 1888 i 1890 dowiadujemy się że rok 1889 był przejściowym, gdyż od połowy tego roku wprowadzono na Węgrzech taryfy strefowe) że ruch osobowy wzmógł się na Węgrzech w roku 1890 o 182%, a dochód kolejowy z przewozu pasażerów i bagaży powiększył się przeszło o 38%. Finansowy rezultat stosowania węgierskiej taryfy strefowej przedstawia się tem świetniej, że i dochody skarbu z opłat od dróg żelaznych powiększyły się w roku 1890 w porównaniu z 1888 rokiem $2^1/_2$ raza, a w sumie ogólnej rezultaty eksploatacyi węgierskich dróg żelaznych w roku 1890 przewyższyły obliczenia budżetowe o 5,218,871 guldenów. Tak zachęcający przykład podziałał na inne państwa, które także myślą o zaprowadzeniu taryf strefowych.

☐ **Wędrująca góra.** W środkowej części Ameryki północnej, na wybrzeżu oceanu Wielkiego, w stanie Oregon, wznosi się góra wysoka na 2,000 metrów, która w ostatnich szczególniej czasach baczną na siebie zaczęła zwracać uwagę. Od niepamiętnych czasów góra ta nosi miano „Wędrującej“ („Traveling mountain“). W samej rzeczy góra posuwa się naprzód, a raczej obsuwa się powoli, lecz stale w kierunku doliny rzeki Kolumbii. „Traveling mountain“ pozbawioną jest roślinności, ale u podnóża jej do niedawna rosły przepyszne lasy, których połowa obecnie wepchniętą została do rzeki tak, iż drzewa zanurzone korzeniami w wodzie, zamierają powoli. Skutkiem pogrążania się lasu, wody Kolumbii podniosły się i zalały pola okoliczne. Obok lasu ciągnie się plant kolei żelaznej. Góra co rok popycha go naprzód, tak iż z czasem plant, jak las „zagnany“ zostanie do wody. Według najnowszych badań geologów amerykańskich przyczyną wędrówki góry jest miękki piaskowiec, na którym stoi góra bazaltowa. Wody Kolumbii podmywają piaskowiec systematycznie, a olbrzymia masa bazaltu, opuszczając się coraz niżej, spycha górę w kierunku rzeki.

☐ **Przyczynek** do wielokrotnie już skonstatowanego szkodliwego wpływu alkoholu na dzieci podaje dr. Demme w czasopiśmie „Zeitschrift für Schulgesundheitspflege“. Pewnego razu przyprowadzono do wyżej wymienionego lekarza dzie-

sięcioletniego chłopca, któremu ojciec w celu uśmierzenia bólu gardła dawał od pewnego czasu dwa razy dziennie po kieliszku wódki, oraz po pół szklanki malagi, „dla wzmocnienia“. Po dwóch miesiącach takiej kuracyi chłopiec zaczął tracić pamięć do tego stopnia, iż rodzice zmuszeni byli uciec się do pomocy lekarza. Po zbadaniu chorego dziecka okazało się, iż chłopiec zapomina nazw najzwyklejszych przedmiotów, nazwisk zaś nawet przez jeden dzień utrzymać nie może w pamięci. Lekarz zabronił używania alkoholu i dziecko po dwóch tygodniach zaczęło przychodzić do siebie. W parę miesięcy później chłopiec ów już bez wiedzy rodziców zaczął spijać resztki piwa, pozostawione w butelkach. I tu wystąpiły po pewnym czasie objawy silnego zaniku pamięci, które dłuższa kuracyja dopiero usunąć była w stanie. Doktór Demme przytacza i więcej przykładów, do powyższego podobnych, ostrzegając rodziców przed alkoholem, niesłychanie szkodliwy wpływ wywierającym na organizm dziecięcy.

□ **Smaczne pieczyste.** Ogromne oburzenie panuje wśród murzynów w Waszyngtonie (Stanie Georgii), z powodu odkrycia niebywałej zbrodni. Przed niejakim czasem jeden z murzynów, ciesząc się wielkiem uznaniem pomiędzy swoimi, powrócił z dalekiej podróży do Waszyngtonu. Przyjaciele, chcąc godnie uczcić jego powrót, zamówili u pewnej właścicielki restauracyi, nazwiskiem Lizzie Hughes, wielki bankiet, który się odbył dnia następnego ku ogólnemu zadowoleniu. Po skończonej uczcie, jeden z gości, chcąc wyrazić swe uznanie gospodyni, zapytał, co to było za przepyszne pieczyste, które podała. Na to odpowiada stojąca przy tejże córeczka: to była moja siostra. Dziecko opowiedziało dalej, że matka po południu zarznęła jej siostrę, a wieczorem podała jako pieczyste. Całe towarzystwo, zerwawszy się oburzone schwyciło wyrodną matkę i wysłało kilku współbiesiadników z pozostałemi cząstkami mięsa i kośćmi do lekarza, mieszkającego w pobliżu; ten poznawszy zaraz, że mięso to jest ludzkie, i wysłuchawszy relacyi wysłanych, zawiadomił o tem policyję, która udała się natychmiast na miejsce przestępstwa i przybyła w sam raz, aby zapobiedz rozszarpaniu nieludzkiej wiedźmy przez murzynów. Potwór zapierał się do ostatniej chwili zabójstwa, jednakże braku jednego z swych dzieci niczem udowodnić nie mogła i została skazaną na śmierć przez powieszenie.

TARGI NA ZBOŻE.

Łódź, dnia 16 lipca 1891 r.

Na stacyi towarowej sprzedano: 2,500 korcy owsa po rs. 3.20—3.35. Na Starym Rynku: pszenicy 300 korcy po rs. 7.50—7.70 i żyta 150 korcy po rs. 6.20—6.40. Siano sprzedano po kop. 75—36, słomę po kop. 70—75, koniczynę po kop. 90—95.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon letni 1891 r.

	g.	m.	
a) w kierunku od Warszawy do Granicy:			
№ 1 Kuryjerski przych.	12	41	po pół-
(2 klasy) odchod	12	47	nocy.
№ 5 Pospieszny przych.	9	52	przed po-
(3 klasy) odchod.	10	—	łudniem.
№ 7 Osobowy przych.	4	1	po połu-
(3 klasy) odchod.	4	11	dniu.
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjerski przych.	2	43	po pół-
(2 klasy) odchod.	2	49	nocy.
№ 6 Pospieszny przych.	5	59	po połu-
(3 klasy) odchod.	6	11	dniu.
№ 8 Osobowy przych.	1	43	po połu-
(3 klasy) odchod.	1	53	dniu.
c) Pociąg miejscowy (3 klasy)			
№ 12 Wychodzi z Piotrkowa	6	—	rano.
№ 11 Przychodzi z Warszawy	10	30	wieczorem.

OGŁOSZENIA.

WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania, wprost ze źródła otrzymane, poleca po cenach przystępnych

Skład Apteczny J. Żarskiego w Piotrkowie. (10—10)

STUDENT POLITECHNIKI pragnie udzielać lekcyj przez czas wakacyjny. Wiadomość w zakładzie **fryzyjerskim** S. Różyckiego. (2—1)

Dochody propinacyjne

w osadzie Żarki w pow. Będzińskim położonej są do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1892 r.—Razem z propinacyją na żądanie wydzierżawione być mogą: Browar piwa bawarskiego, gorzelnia i dystylarnia siłą wody poruszane, razem lub każde osobno. —Wiadomość bliższą w Zarządzie dóbr Żarek przez Myszków przy kolei Wiedeńskiej, stacyja pocztowa w miejscu. (4—3)

SKŁAD WĘGLI
WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
(Róg alei Aleksandryjskiej).

Ceny:

Korzec węgli **grubych** lub **kostkowych z odstawą** w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korcowych . . . . . kop. 75
Korzec węgli **grubych z odstawą** w mniejszej ilości w koszach . . . . . kop. 80
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30
Korzec węgli drzewnych (z odstawą) . . . . . rs. 1.

Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (13—2)

Wynajem Pojazdów
Włodzimierza Sapińskiego
Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Specyjalny Zakład
ORGANÓW
KOŚCIELNYCH
Władysława Kołodziejskiego
W PIOTRKOWIE
naprzeciw kościoła popp. Dominikankach

Posiada do sprzedania organ 8-io-rejestrowy kompletnie wykończony, którego głos jest bardzo ładny, mocny i melodyjny. Oprócz tego wkrótce będą wykończone jeszcze 3 organy: o 5-iu, 9-iu i 14 rejestrach z pedałem. Donoszę zarazem, że organy przezemnie budowane składają się z dobrych, suchych i dobranych materyjałów; wykończenie ich jest dokładne, a ceny możliwie umiarkowane. Niejednokrotne podziękowania i świadectwa za budowę organów są najlepszym dowodem mojej sumiennej pracy.

Z uszanowaniem
(3—2) **W. Kołodziejski.—Organmistrz.**

Nauczyciele elementarni wychowawcy, zdolni i doświadczeni, mający prawo nauczania, z dobremi świadectwami i poważną rekomendacyją, potrzebni zaraz, na prowincyję. Warszawa, Królewska 33, m. 4 od 2 — 4 po południu. (2—2)

CHCĘ NABYĆ
TARTAK UŻYWANY
Oferty proszę adresować **Maciejowski w Zawierciu** St. Dr. Żel. W.-W. (3—3)

Osoba doświadczona, posiadająca prawo nauczania, obeznana należycie z gospodarstwem kobiecem wiejskiem, potrzebna na przełożoną zakładu wychowawczego żeńskiego, na prowincyję. Warszawa, Królewska 33, m. 4 od 2 — 4 po południu. (2—2)

Z dniem 2 (14) lipca r. b. **otwieram**
w Piotrkowie
w hotelu Litewskim
MAGAZYN TOWARÓW
BŁAWATNYCH i PŁÓTNA
z fabryk
Moskiewskich i Jarosławskich,
z czem polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności.
Zostaję z Szacunkiem
Helena Staszczykowska. (3—2)

Do folwarku 300 morgowego, potrzebny doświadczony, piśmienny,
Bezżenny Rolnik
za wynagrodzeniem **od 60 do 80 rs.** rocznie. Nadsyłać kopije świadectw: **Gajecicie Poczta-Brzeźnica Jan Bloomer.** (2—2)

„LEŚNICZÓWKĘ“ i „Warszawiankę“
zaleca **Dystylarnia parowa MARKUSA BRAUN w Piotrkowie.** (52—48)

M. Wojno
w Hotelu Krakowskim w Piotrkowie
SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Wybór znaczny. Ceny nizkie.
Zarządzający sklepem
(25—7) **W. Świdwiński.**

W ogrodzie WIŚNIEWSKIEJ
ulica **Słowiańska,** wprost Ochronki
w Piotrkowie.
Do sprzedania **Truskawki** dwa razy dziennie zbierane. We właściwej porze zbioru będą wszelkie owoce krzewów i drzew jako to: agrest, porzeczki, maliny, czereśnie, trześnie, wiśnie, gruszki, jabłka, śliwki. Gatunki wyborowe, odmiany rozliczne od najwcześniejszych do najpóźniejszych. Warzywa. Kwiaty. Ceny targowe, nizkie. (5—5)

KSIĄŻECZKI
dla robotników
nabywać można
w DRUKARNI
E. PAŃSKIEGO
vis-à-vis Sądu Okręgowego
w Piotrkowie
podług wzoru zatwierdzonego przez JW. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz **z normalnym regulaminem** wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana inspektora fabrycznego.

Student uniwersytetu
udziela lekcyj w Piotrkowie podczas wakacyj. Oferty pod adresem **„Studentowi“** przyjmuje Redakcyja „Tygodnia“. (2—2)

PEDAGOG uzdolniony i doświadczony, z wyższem wykształceniem, potrzebny zaraz na prowincyję. Warszawa, Królewska 33, m. 4 od 2-ej — 4-ej po południu. (2—2)

Parowa fabryka
SMARÓW
i olejów
w Grodzisku
(stacyja drogi żel. War.-Wied.)
Poleca pp. Handlującym na prowincyi
wyborowe smarowidło DO OSI
Po cenie nadzwyczaj nizkiej! (6—4)

BIURO OGŁOSZEŃ
dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych
„Rajchman i Frendler“
w WARSZAWIE
ulica Senatorska № 26.
Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

W drukarni **E. Pańskiego** w Petrokowie.

Jakto!.. on, on stary drżał, bladł i rumienił się, a te dzierlatki wobec tak świetnego losu siedzą obojętne?... Rzucił o ziemię fajkę, potłukł ją i zawołał z wybuchem.

— Zrozumcież to przynajmniej, że dość wam powiedzieć jedno słówko, żeby zostać wielkiemi paniami.

Lucia wstała, zarzuciła mu ręce na szyję i ściskając go szeptała:

— Najdroższy!.. najlepszy mój ojczulku!

Amelka przycisnęła jednocześnie rozpalone usta do rąk Fernandeza i zakaszlała lekko.

— Idź, idź dziecko do domu — zawołał — jest chłodno.

— Ah! tak tu rozkosznie w parku.

— Ale chłód wieczorny może ci zaszkodzić, idź kochanie

Odeszły obie trzymając się wpół. Czas jakiś jeszcze migotały wśród drzew ich białe suknie. Prawdopodobnie szeptały sobie zwierzenia których nie śmiały zrobić przed staremi.

Lerude gniewał się wciąż, wykrzykując, że byłyby chyba skończonemi waryjatkami, gdyby odrzuciły taką partyję.

— Myliłeś się sąsiedzie — odezwał się wreszcie Fernandez.

— To jeszcze niewiadomo!—zawołał rzeźbiarz.

— Tak, tak. Jestem przekonany, że nasze dziewczęta pójdą za głosem serca, nie rachuby.

— Co tam sąsiad plecie! Nie powiedziały nam przecie, że nie chcą, a jeśli milczą dotąd, to przez

skromność jedynie. Cóż chcesz, nie jesteśmy matkami, nie możemy żądać od nich bezwarunkowego zaufania.

— W dodatku—kończył Fernandez — postąpiliśmy sobie poprostu nieuczciwie.

— Jakto?

— Bo jeśli córki nasze nie kochają młodych Rawageurów, oni zato są w nich zakochani do szaleństwa.

— Uwielbiają je poprostu.

— Otóż gdy się tak kocha, trzeba być obdarzonym nielada energiją, by znieść odmowę.

XIX.

Bal u Ravageurów.

Nazajutrz od świtu pracownia artystyczna Leruda zamieniona została na szwalnię. Artysta nie chciał nawet myśleć o rozsądnych uwagach Fernandeza i, cały zajęty myślą o spodziewanem małżeństwie Luci, postanowił sam kierować tualetami, by obie młode dziewczyny królowały na balu.

— Wszystko pójdzie dobrze—wołał—zobaczysz sąsiedzie!

Fernandez z zagadkowym uśmiechem słuchał zwierzeń Leruda. Uśmiech ten drażnił mistrza.

— Zarozumialec!—myślał—sądzi, że wie więcej odemnie!—i z niezamąconą powagą asystował przy przymierzaniu tualet.

wyraz rozradowania w twarzach młodych dziewcząt, na widok Makса i Jerzego.

— To prawda—przemówiła Lucia, podając rękę Maksymowi — że panowie coraz to rzadszymi są u nas gośćmi. Tacy dawni przyjaciele, a zapominają o nas!

— I trzeba aż jeździć po panów—dodała Amelka — i sprowadzać was gwałtem.

Lerude rozwścieczony porwał Fernandeza pod ramię i wyprowadził go do ogrodu.

— Co sądzisz wyprawiasz, na miłość Boźą!—zawołał gniewnie.

— Postępuję tak, jak mi nakazuje rozsądek i sumienie—odparł spokojnie Fernandez.

— Jakże można ich było tu przywozić w najwaźniejszej chwili?

— Dlatego właśnie ich przywiozłem.

— Jakto?.. I na serjo chcesz, byśmy z nimi jechali do Ravageurów?

— Gdybym ich nie był zmusił do pojechania z nami, nie byliby pojechali zupełnie.

— Ciekaw jestem dlaczego?

— Bo Maks kocha szalenie Lucię, Jerzy Amelkę, a mnją zmusiło miłości własnej, by stanąć do walki z ludźmi tak bogatymi, jak Ravageurowie.

— Miłości!—przerwał Lerude.

— Nie, to nie miłości, to miłość prawdziwa—odrzekł Fernandez.—Samo ich postępowanie dowodzi jasno, że kochają prawdziwie. Domyślałem ja się tego oddawna, ale nie mogłem ich o to zapytać; dopiero dziś przyszła mi szczęśliwa myśl wybadania Larchera.

— Zapewne... zapewne... — wyjąknął zmieszany artysta.—Ale... jeśli się kochają?..

— No tak; jeśli się kochają?..—powtórzył jednogłośnie Ravageurowie, podrażnieni oporem Fernandeza.

— Ale ponieważ nie wiemy, że się kochają—dodał ten ostatni.

— Należy ich o to zapytać—wtrącił Lerude.

— Powiemy im dziś zaraz jaką pochlebną otrzymaliśmy propozycyję. Nie będziemy im ani odradzać, ani ich namawiać i zostawimy im zupełną swobodę.

— A więc jutro?—spytała Katarzyna.

— Oh! nie jutro kochawa pani — odrzekł Fernandez.—Trzeba im dać czas do namysłu i zastanowienia się. Rzecz jest zanadto ważną, by się można tak na poczekaniu zdecydować, za tydzień damy pańskiem ostatecznq odpowiedź; tymczasem dobrzeby było, gdyby nie zaszła żadna zmiana w dotychczasowym nastroju. Takie jest przynajmniej moje zdanie. A twoje sąsiedzie?

Fernandez mówił tak stanowczo, że Lerude nie śmiał mu oponować

— Tak—powiedział—sądzę, że tak będzie najlepiej, dla szczęścia naszych córek i waszych synów...

Katarzyna była zupełnie zbita z tropu. Spodziewała się, że propozycyja jej olśni dwóch starców, że przyjmą ją skwapliwie i bez namysłu, a tymczasem spotkała ją chłodna niemal odprawa. Nie traciła jednak nadziei, tem więcej, że obaj panowie byli dla niej w dalszym ciągu nader uprzejmi. Ravageur przyznawał w duchu słuszność Fernandezowi.

jesteśmy za to co zrobiliście dla nas; ale czy sądzisz iż poznałyśmy istotnie tych młodych ludzi, którzy cisnęli się wkoło nas w zgiełku zabaw i wrzawie balowej?.. Nie ojczulku. Serca nasze nie zmieniły się. By poznać czem jest miłość, nie potrzebowałyśmy zabaw ani uroczystych przyjęć. Was kochamy, jak dawniej, nie więcej ale i nie mniej, jak przedtem.

Lerude skrzywił się pociesznie.

— Ależ do licha!—zawołał—nie o nas tu chodzi ale o was dzierlatki! Dziś właśnie proszono pana Fernandeza o rękę Amelki; mnie zaś o twoją rękę, Luciu.

Ku wielkiemu zdziwieniu Leruda dziewczęta nie okazały zbyt wielkiego zdziwienia.

— Kto to taki, ojczulku?

— Jakto? nie zgadujecie?

— Nie.

— A więc Lucyjan Ravageur oświadczył się o ciebie a Tony brat jego o Amelkę.

Teraz Fernandez zabrał głos. Mówił jednak spokojnie i bez uniesienia, które cechowało przemówienie Leruda.

— Tak moje dzieci, zaszczytna ta propozycyja została nam dziś zrobioną przez rodziców młodych ludzi, którzy was pokochali. Zażądałem dla was tygodnia czasu do namysłu. Nie namawiamy was do przyjęcia tych młodzieńców, ani wam tego odradzamy. Zostawiamy wam w tej mierze zupełną swobodę i zgodzimy się na wszystko co postanowicie.

Na twarzach młodych dziewcząt nie oprócz zdziwienia nie można było wyczytać. Milczały uparcie.

Lerude rozgniewany nie pojmował ich obojętności.

Gdy około północy Fernandez i Lerude pozostali sami z córkami, ten ostatni z uroczystą powagą przemówił do dziewcząt.

— Moje drogie dzieci—rzekł—mamy z wami o ważnych rzeczach do pomówienia.

— Z nami?—zawołały zdziwione dziewczęta.

— Tak; gdyż o was i o wasze szczęście chodzi tu jedynie. Musiała was niezawodnie zadziwić nagła zmiana, jaka od jakiegoś czasu zaszła w naszem życiu. Ciche nasze ustronie zawrzało nagle gwarem. Mieliśmy cały szereg zabaw, przyjemności i rozrywek. Nie sądzicie by to było bez celu i, że tak dla kaprysu zmieniliśmy tryb życia, który i mnie i kochanemu sąsiadowi najlepiej przypadał do smaku. Spostrzegliśmy, że popełniliśmy w wychowaniu waszem błąd i chcieliśmy go naprawić. Potrzeba było bystrze poznały świat i ludzi. Bystrście dotąd zbyt naiwne, nie przyszło wam nigdy na myśl, że powinnyście wyjść za mąż, a jednak, jesteście już w tym wieku, że o tem pomyśleć trzeba.

Dziewczęta z widocznem ożywieniem słuchały słów Leruda.

— Widzę, że rozmowa zaczyna was interesować. Ale nie przerywajcie mi — ciągnął dalej Lerude.— Obadwaj z panem Fernandezem zdecydowaliśmy, że trzeba bystrze poznały jaknajwięcej młodych ludzi i swobodny wśród nich zrobiły wybór. Dawaliśmy zabawy, bale, młodzież cieszyła się do was tłumnie, znacie ją teraz i potraficie już chyba wybrać tych, którzych pokochacie.

— Ojczulku—zawołała Lucia.—Wdzięczne wam

— No, oczarujecie wszystkich, nietylko Lucyjana i Tonyego—zawołał.

— Ojczulku—przerwała mu Lucia — tylko proszę bez nazwisk! Mamy tydzień do namysłu.

— Tak cały tydzień—dodała Amelka. — Proszę nam do tego czasu nie dokuczać.

I znów oddały się z zapałem tualetom, przerzucały koronki, wstążki i kwiaty. Usiłowały nie myśleć o przyszłości, nie zdradzić niepokoju, jaki nimi miotał... Wieczory jednak bywały teraz smutne. Nie odzywały się prawie, nie grały i nie śpiewały. Jeśli przedtem nazwiska młodych ludzi nie schodziły im z ust, teraz nie wspominały o nich zupełnie.

Rano w dniu 4 lipca, pan Fernandez od rana wyjechał do Paryża. Lerude pozostał sam z dziewczętami. Przymierzały właśnie po raz ostatni tualety, gdy nadeszły przesyłki do Luci i Amelki, przywiózł je z Paryża umyślny posłaniec. Do pakietu dołączony był list następujący;

„Drogie dziewczęta.

„Pragnąc byście dziś w wieczór, jak prawdziwe „królowe przybyły do mnie z koroną na głowie, po„syłam wam klejnociki, w nadziei, że przyjmiecie je „od szczerze was kochającej

„Katarzyny Ravageur".

Dziewczyny stały niepewne co zrobić. Nie śmiały otworzyć paczki. Lerude jednak nie wahał się, rozciął sznurek i wewnątrz znalazł dwa jednakowe pudełka, w nich zaś prześliczne dyademy brylantowe.

Olśnione piękności kleynotów, stały chwilę w zachwycie.

— A col—zawołał naresztcie. Lerude — Cóż wy dzierlatki na to?

— Ujęmiechały się, ale po chwili namysłu stanowczo odmówiły przyjęcia. Nie mogły przecież przyjąć tak kosztownych upominków, nie zobowiązując się do niczego!.. Lerude nie dał im nawet mówić. Siadł przed biurkiem i napisał parę słów, dziękując Katarzynie, za dobroć jej dla dziewcząt. Cały dzień spiewał hymny pochwalne na cześć jej zalet i wspaniałomyślności.

— Ależ to Fernandez się zadziwi — powtarzał nieustannie.—Co on tam u licha robi w tym Paryżu?. Niewieście po co pojechał?

— Niewiem—odrzekła Amelka, ale spuściła oczy i zarumieniła się przytem.

Pod wieczór nowy parokszym zachwytu nad Katarzyną Ravageur, przerwało Lerudowi ukazanie się Maksyma Herbert i Jerzego Laouze.

— Zdaje mi się — powiedziała wtedy Amelka— że ojczulek zaprosił dziś tych panów na obiad.

Lerude bardzo szorstko przyjął młodych ludzi.

— Al jesteście nakoniec—zawołał.—Nie widziałem was od dwóch tygodni.

W tej chwili wszedł Fernandez z Larcherem.

— Zaprosiłem dziś tych panów do nas—rzekł—byśmy się mogli razem udać do państwa Ravageur. Sądziłem, że miłej nam tam będzie w gronie przyjaciół.

Lerude milczał. Po raz pierwszy uderzył go